Rok. VI Nr. 266. Sosnowiec, środa 30 września 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.670.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 10, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-08; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; telefon 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki, telef. 16.

Ameryka broni się
przed dumpingiem krajów inflacji.

NOWY JORK, 29. 9. Z Waszyngtonu donoszą, że amerykańskie ministerjum skarbu i komisja taryfowa celna zastanawiają się nad środkami zapobieżenia dumpingowi towarowemu tych krajów, które wyrzekły się parytetu złota.

Senator Watson uważa, że w stosunku do tych krajów należy podwyższyć cła o 25 proc. Tego rodzaju podwyżka ceł nie może jednak nastąpić natychmiast, ponieważ wymaga ona zatwierdzenia kongresu lub też pełnej komisji taryfowo-celnej.

LONDYN, 29. 9. Rząd Kanady wydał nowe zarządzenie w sprawie przywozu z tych krajów, które mają walutę niepewną, albo małowartościową.

NOWY JORK, 29. 9. Na dzisiejszej giełdzie nowojorskiej zaznaczyła się lekka zwyżka funta angielskiego. Przy zaczęciu płacono za funta 3 dolary 85 cent. (po przeliczeniu około 35 zł. za funt). Spodziewane jest w ciągu dnia dzisiejszego wzmocnienie kursu funta.

Zainteresowanie polskiemi pożyczkami zagranicznemi (w dolarach wzmaga się z dnia na dzień.

Niemałą rolę w tym wzroście zainteresowania odegrał apel polskich gazet w Ameryce, nawołujących emigrantów do kupowania papierów polskich, które wraz z innemi papierami europejskiemi potraciły na kursie po załamaniu się funta.

W dniu dzisiejszym obligacje 8 proc. pożyczki dillonowskiej osiągnęły kurs 54 i trzy czwarte dolara, obligacje 7 proc. poż. stabilizacyjnej kupowano po 50 dolarów.

MINISTER CHIŃSKI, WANG



ciężko pobity przez studentów chińskich.

Przed zebraniem się sejmu.
Przewidywania co do przebiegu pierwszego posiedzenia sejmu.

WARSZAWA, 29. 9. Porządek dzienny pierwszego posiedzenie sejmu, które się odbędzie w czwartek popołudniu, obejmuje pierwsze czytanie 18 projektów ustaw, zgłoszonych przez rząd. Wśród nich znajdują się projekty podatkowe, których treść już podawaliśmy oraz projekty związane z akcją walki z bezrobociem. Przypuszczają, że przy tych projektach zabierze głos prezes rady ministrów płk. Prystor. Jak słychać jednak, wbrew poprzednim planom, nie będzie to większe expose, obejmujące całokształt prac gospodarczych, lecz krótkie przemówienie. Oczywiście wywołałoby ono ogólną dyskusję, w której zabraliby głos przedstawiciele wszystkich klubów. W każdym razie przy projektach dotyczących walki z bezrobociem przemawiać będą reprezentanci stronnictw robotniczych, a więc PPS. NPR. i Ch. D.

Po odesłaniu projektów do odpowiedniej komisji nastąpić ma dłuższa przerwa w posiedzeniach plenarnych, w czasie której pracować będą jedynie komisje. Tak że następnie posiedzenie odbyłoby się dopiero koło 15 października.

Wedle krążących pogłosek, ukraińcy zamierzają wywołać na pierwszem posiedzeniu jakąś awanturę, biorąc do niej asumpt z przemówienie p. marszałka sejmu, poświęconego zamordowanemu posłowi Hołówce.

WYJAZD MINISTRÓW FRANCUSKICH Z BERLINA.

BERLIN, 29. 9. Dziś o godzinie 7.30 rano ministrowie francuscy opuścili Berlin, żegnani na dworcu przez kanclerza Rzeszy Brüninga i ministra spraw zagranicznych Curtiusa.

Zarządzenia policyjne w czasie jazdy ministrów francuskich na dworzec były niemniej ostre, niż w czasie ich przyjazdu. Na ulicach, któremi przejeżdżali Laval i Briand przystawały gromadki ludzi. Tu i ówdzie padały okrzyki „Niech żyje pokój".

RADA LIGI UCHWALA ZAWIESZENIE ZBROJEŃ NA ROK.

GENEWA, 29. 9. Przez całą noc dzisiejszą toczyły się obrady komisji rozbrojeniowej. Po południu rozpoczęło się posiedzenie ligi narodów, na którem ma być przyjęta uchwała komisji, dotycząca zawieszenia zbrojeń na jeden rok od 1 listopada 1931 r. do 1 listopada 1932 r.

Przed 1 listopada wszystkie państwa, należące do ligi narodów mają nadesłać zobowiązanie, że całokształt tych zbrojeń nie będzie zwiększony. Uchwała nie dotyczy prac rozpoczętych przed listopadem, jak np. budowa morskich jednostek bojowych.

Przeciwko uchwale komisji rozbrojeniowej spodziewany jest sprzeciw ze strony Japonji.

Czego Japonja żąda od Chin.
Nowych koncesji, rynku zbytu i terenów.

MOSKWA, 29. 9. — Prasa sowiecka podaje, że japońskie koła oficjalne skłonne są obecnie do uregulowania zatargu mandżurskiego, wysuwając jako warunek utworzenie komisji mieszanej, złożonej z przedstawicieli rządu japońskiego, władz mukdeńskich oraz mandżurskich sfer gospodarczych.

Komisja ta miałaby się zająć uregulowaniem pretensji japońskich, a więc sprawą linji kolejowej, koncesji kopalnianych i t. d. Przedstawiciele rządu japońskiego mieliby pozatem wejść do wszystkich urzędów administracyjnych i władz miejscowych.

Władze japońskie chcą prowadzić oddzielnie rokowania z rządem mukdeńskim i oddzielnie z rządem nankińskim.

Japonja ma kłaść główny nacisk na uregulowanie spraw kolejowych i koncesyj, głównie zaś w rozmowach z Mukdenem od Nankinu zaś rząd japoński domagać się będzie prawdopodobnie nowych dzierżaw tetytorjalnych oraz ułatwień dla eksportu japońskiego, wzamian za co Japonja ma się zrzec prawa eksterytorjalności.

BANKRUCTWO BANKÓW.

PARYŻ, 29. 9. Ogromne wrażenie w kołach gospodarczych wywołała wiadomość o zawieszeniu wypłat przez poważny, założony w r. 1850 bank w Reims „Compto ir de Fonds et Escompte".

WIEDEŃ, 29. 9. W związku z zachwianiem się Banque National de Credit" w Paryżu, krążyły wczoraj w Wiedniu pogłoski o rzekomo wielkich stratach poniesionych przez Nieder oesterreichische Escomptegesellschaft.

Pogłoskom tym kładzie kres oświadczenie austrjackiego Banku Narodowego, w którem powiedziane jest, że Niederoesterreichische Escomptegesellschaft winne jest instytucji francuskiej tylko 2.250.000 franków.

KATASTROFALNY SPADEK SZYLINGA AUSTRJACKIEGO.

WARSZAWA, 29. 9. (wł.) Na dzisiejszej giełdzie w Warszawie 90 proc. tranzakcyj dokonywano polskiemi pożyczkami zagranicznemi, które znacznie zyskały na kursie.

Wzmocnił się również nieco funt angielski. Dokonywano nielicznych tranzakcyj po 35.5 zł. za funt.

Dolar bez zainteresowania — 8 zł. 91 gr. (słabiej o pół grosza), złoto słabiej. Za rubla płacono 4 zł. 95 gr. (wczoraj 5 zł.).

Po wprowadzeniu reglamentacji dewiz w Austrji, co miało miejsce w sobotę 26 bm., giełda warszawska nie notuje oficjalnie kursu szylinga austrjackiego.

W obrotach prywatnych w Warszawie za 100 szylingów austrjackich płacą 100 złotych (kurs poprzedni wynosił za 100 sz. — 125.5 zł.). Spadek wynosi więc około 20 procentów

Powódź pod Warszawą.
Woda wdziera się na Pelcowiznę.

WARSZAWA, 29. 9. W godzinach przedpołudniowych Wisła pod Warszawą jęła gwałtownie przybierać. Odcinek Pelcowizny do szosy modlińskiej już jest zalany.

Myrymont i Potok w dalszych odcinkach zalewa woda. Łomianki Dolne też już pod wodą.

Wodowskaz wskazuje 4.60 m. ponad normalny poziom.

Przewidywane jest przekroczenie 5 mtr. ponad normalny poziom.

Straż ratownicza objęła już swe pozycje.

Przewozi się pospiesznie 20 tysięcy worków z piaskiem na zagrożone odcinki Pelcowizny.

W komisarjacie wodnym zarządzono dwunastogodzinne dyżury służbo-

Zmobilizowano wszystkie statki i łodzie do ewentualnej pomocy.

Pływające domki przedsiębiorców kąpielowych odrzucone zostały dosłownie na brzeg praski. Woda, na której unosi się gęsta piana dociera już niemal do stacji Most.

W górze Wisły nastąpił spadek wody.

Przybór wody pod Warszawą potęgują deszcze, padające bez przerwy w najbliższem dorzeczu Wisły.

Wybuch eteru i benzyny w Warszawie

WARSZAWA, 29. 9. Dziś silna detonacja wstrząsnęła ulicą Złotą. Eksplozja była tak silna, iż w domu przy ul. Złotej 21 wyleciały wszystkie szyby, a nawet w domu sąsiednim siła wybuchu wybiła kilka szyb wystawowych w sklepie kolonjalnym A. Sternickiego.

Jak się okazało wybuch nastąpił w pracowni kapeluszy Witolda Adamskiego, mieszczącej się w podwórzu na parterze przy ul. Złotej 21. Przerażony personel pracowni wybiegł na podwórze na miejscu został tylko ciężko poparzony praktykant 17-letni Bolesław Skrzycki, który w stanie ciężkim został odwieziony do szpitala Dzieciątka Jezus.

Jak stwierdzono, wybuch powstał wskutek nagromadzenia łatwopalnego materjału eteru, albo benzyny, w czasie nieostrożnego obchodzenia się z ogniem Skrzyckiego.

Cała pracownia została doszczętnie zdemolowana. Straty bardzo znaczne.

Kto wygrał na loterji?

Zł. 75.000 na n-r.: 17240.
Zł. 25.000 na n-r : 191991.
Zł. 10.000 na n-ry: 49891 130824
Zł. 5.000 na n-ry: 57057 72124.
Zł. 3.000 na n-ry: 63723 92379 123363 194183 29577 52263.
Zł. 2.000 na n-ry: 44242 102775 126223 141595 153297 166790 184014 200029 142 101421 121197 133624 138366.
Zł. 1.000 na n-ry: 3259 15837 26241 23289 27729 5482 56202 56725 62479 63929 67770 71610 95928 104781 117058 164107 171834 173002 198833 201042 3259 7008 12457 13983 28667 49953 56202 88679 91211 96769 106967 114515 117480 131654 131803 157580 160407 164027 168378 180051 184401 209134.
Zł. 500 na n-ry: 2920 4782 9932 13833 15506 17650 20143 22395 27323 29790 33763 35724 36916 37416 37425 38010 42374 42806 45731 46419 50101 51577 52878 54800 54917 59606 63629 65097 74000 74863 81981 82624 85665 87303 87410 87991 88813 90679 92874 97601 99467 101264 110857 113621 114589 114834 115001 116983 126538 130794 130982 131254 133754 134326 136952 138792 138847 143050 148471 150531 150826 151397 152889 158193 159801 160935 161770 164713 166925 174988 180375 180399 180957 188174 189755 190195 192389 199585 200208 20160 202377 204515 205598 208405 208512.

ZNOWU DWA BANKI ZACHWIANE WE FRANCJI I W SZWAJCARJI.

PARYŻ, 29. 9. Jeden z najstarszych banków prowincjonalnych, Comptoire d'Escompte w Rheims zawiesił wypłaty. Bank ten założony był w 1850 roku i cieszył się wielkiem zaufaniem miejscowego kupiectwa, będąc przedstawicielem interesów właścicieli winnic w Szampanji. Zachwianie się nastąpiło wskutek spadku funta angielskiego.

ZURICH, 29. 9. Centrala berlińskiego Volksbanku rozesłała okólnik do wszystkich oddziałów prowincjonalnych, polecający wstrzymać wypłaty. Druki okólnik, wystosowany w godzinę po pierwszym, upoważnia oddziały prowincjanalne do wypłacenia po 80 franków na osobę.

Zachwianie się Volksbanku, który nigdy nie zawodził zaufania klijenteli, wywołało w całej Szwajcarji wrażenie przygnębiające.

KONFERENCJA WĘGLOWA W LONDYNI.

Stałe ceny, kontyngenty i podział rynków

LONDYN, 29. 9. (wł.) W dniu jutrzejszym nastąpi otwarcie międzynarodowej konferencji węglowej w Londynie. Wezmą w niej udział: Wielka Brytanja, Francja, Polska, Niemcy, Belgja, Holandja i Czechosłowarja. Konferencja ma rozpatrzyć projekt ograniczenia produkcji, oraz usunięcia konkurencji na rynkach.

Program obrad streszcza się w trzech punktach: 1) Ustalenia minimalnych cen na węgiel, 2) przyznanie kontyngentów poszczególnym krajom eksportującym węgiel i 3) podział rynków między producentami.

Dzisiejsza prasa angielska poświęca konferencji dużo uwagi. Co do przypuszczalnych wyników obrad istnieje wielka rozbieżność zdań. Zwłaszcza sprawa kontyngentów budzi pewne obawy. Niektóre dzienniki uważają ten punkt programu konferencji za wręcz niebezpieczny dla Anglji. Przedwczesne zobowiązania mogłyby przynieść nieobliczalną krzywdę przemysłowi węglowemu, dla którego, po spadku funta, otwierają się zupełnie nowe horyzonty.

PARYŻ, 29. 9. Dzienniki francuskie przewidują, że konferencja węglowa w Londynie zawiedzie pokładane w niej nadzieje. Należy wątpić, by Anglja zgodziła się na ograniczanie produkcji w chwili, gdy ma szanse zdobycia nowych rynków.

DUCH PRZEKORY.

Antiparlamentarna wolta opozycji.

Przez szereg lat ostatnich większą, łączącą prawicowy i lewicowy odłam opozycji — mimo rozbieżności programów obu tych odłamów — było natarczywe domaganie się, aby sejmowi przywrócono tę rolę, jaką odgrywał przed majem 1926 roku. Cała bez wyjątku opozycja była w tem zgodna. O to głównie szła walka między obozem prorządowym a konfederacją stronnictw centrolewu i centroprawu. Nawrót do owych czasów przedmajowych, kiedy to władze wykonawcze w państwie były niejako w stosunku lennym do władz ustawodawczych — stanowił ideał opozycji, główny jej program. Z wyznaczenia sejmowi tej roli, jaką właściwie mieć powinien, wysnuwała opozycja insynuację, że u nas istnieje krypto - dyktatura. Toteż hasłem głównem agitacji opozycyjnej było: jaknajwięcej miejsca dla sejmu! dać sejmowi możność wypowiedzenia się w każdej sprawie, którą rząd się zajmuje! słowem: nie bez sejmu!

Była, oczywiście, w tem nawoływaniu myśl ukryta, że trybuna sejmowa stać się ma czynnikiem, pogłębiającym antagonizmy wewnętrzne w kraju. Nie tyle chodziło o to, by w sejmie działać pozytywnie, ile raczej by zyskać mównicę, z której można by bezkarnie, pod osłoną nietykalności osobistej, rzucać kłody pod nogi rządu. Mniejsza jednak o te ukryte cele. Faktem jest, że opozycja łaknęła tej trybuny, jako odskoczni dla swych agitacyjnych zamierzeń, a boczyła się stale, że ta trybuna nie jest wciąż do jej dyspozycji.

Nagle — zapał opozycji do trybuny sejmowej wytlał... Nagle — zainteresowanie konfederacji stronictw, które przed majem 1926 r. z konwentu senjorów czyniły nad-rząd w Polsce, ostygło.... Nagle — sejm stał się niemal zbędny... Ba, co więcej, poczęły się pierwsze próby suggerowania warstwom społeczeństwa, przekonywania ogółu, że... właściwie... poco teraz sejm? Bo oto czytamy w głównym monitorze partji endeckiej (a wiadomo, że stąd płyną główne hasła, skwapliwie pod chwytywane przez lewicowych partnerów opozycji): „W sytuacjach takich, jak obecna, inicjatywa i decyzja jednostek musi przeważać nad kolegjalnością".

Przecieramy oczy... Nie, nie jest to lapsus linguae, ot takie wykolenie przypadkowe w ferworze pisarskim, lecz przemyślane gruntownie sanowisko. Czytamy bowiem dalej: „Jednostki, wysunięte na front, liczą się zapewne nietylko z interesem, ale i z poglądami kierowanych przez siebie narodów, lecz — jak zawsze i wszędzie na wojnie — same muszą decydować o taktyce, same opracowywać i wykonywać plany strategiczne.

Znów przecieramy oczy... Kto to mówi? Ko żąda, aby „inicjatywa i decyzja jednostek" przeważała „nad kolegjalnością"? Kto dopomina się, aby w przełomowych momentach jednostki „same decydowały", „same opracowywały i wykonywały plany"? Wszak od lat szeregu z okopów opozycyjnych padały gromy na te „jednostki", odsądzano od czci i wiary wszystkich, którzy głosili tezę, że „opracowanie i wykonywanie" nie może być topione w gadulstwie „kolektywnem". A tak przeciw prawdzie „kolektywności", dokonany na łamach endeckiego monitora, nie jest zatem przypadkowy, lecz nową wytyczną tego stronnictwa, nawet hasłem, z jakiem opozycja chce pójść w zbliżającej się zimowej kampanji politycznej. Celem tej kampanji jest wyłączenie parlamentu z dyskusji nad zagadnieniami, które lato bieżącego roku na porządek dzienny wysunęło. Endecja chce, aby teraz parlament nie zastanawiał się nad temi zagadnieniami. Powołuje się na zagranicę. „Parlamenty — pisze jej główny organ — przeważnie nie obradują, albo zbierają się czasem na krótkie posiedzenia".

Cóż to wszystko znaczy? Skąd ta nagła awersja opozycji do narad parlamentarnych? Czy działa tu duch przekory opozycyjnej tylko? Tej przekory, która wtedy, gdy parlament był istotnie zbędny, gwałtowała o jego konieczne zebranie się, — a teraz, gdy trzeba ustawowo załatwić nagromadzone od wiosny projekty rządowe, żąda nagle wyeliminowania parlamentarnej drogi?

Nie będziemy się nad tem zastanawiali, jako że pobudki, które skłaniają opozycję do tej nagłej wolty, są dość obojętne dla losów spraw, ważących się obecnie w państwie. Na szczęście mamy w sejmie zwartą większość, a figle opozycji są bez realnego znaczenia. Musimy jednak inny wniosek z tego wszystkiego wysunąć. Oto, czy można serjo traktować opozycję, która jest zdolna do takiej dziwacznej, bezprzykładnie oportunistycznej, zgoła z wszelkich zasad wyzbytej wolty? I czy nie mieli zupełnej racji ci, którzy tej opozycji nie traktowali poważnie wtedy, gdy gwałtowała obłudnie o sejm.

M.

Z historycznych „zasług" p. Korfantego

JAKI TO ROZEJM ZAWARŁ KORFANTY Z NIEMCAMI 5 STYCZNIA 1919 R.?

P. Korfanty ostatniemi czasy gorliwie zabiega o przypomnienie swego istnienia zarówno w Małopolsce, jak Wielkopolsce. Propagandowe objazdy p. Korfantego w charakte prezesa chadecji, zarówno w Krakowie, jak Grudziądzu i Poznaniu, wypadły bardzo bladziutko.

Z tych podróżnych eskapad zyskuje p. Korfanty tyle, że ludzie, którzy chcieliby zapomnieć o jego rozmaitych a licznych grzechach, muszą je ponownie przypominać, by się śląskiemu Mojżeszowi nie zdawało, że już wszystko „przyschło".

Oto w „Dzienniku Poznańskim" z dn. 26 września w artykule inż. Zygmunta Wieliczki znajdujemy parę interesujących przypomnień z minionych „zasług" p. Korfantego. Czytamy tam, co następuje:

„Z całego szeregu niewątpliwie dodatnich działań i dążeń Korfantego wybiją się na pierwszy plan zasadnicze, niezrozumiałe dla badaczy pociągnięcia, gdy tenże Korfanty, jako delegat naczelnej rady ludowej, zawarł w Bydgoszczy dnia 15 stycznia 1919 r. rozejm z niemcami, mocą którego oddał im Nakło. W konsekwencji powstańcy, zagrożeni na tyłach, musieli opróżnić zdobyty już powiat wyrzyski. Ten rozejm, odający niemcom linję Noteci, przekreślił raz na zawsze możność rozszerzenia powstania na Pomorze. Dziś płacimy za ówczesne błędy. Bez rozejmu Korfantego bowiem mogliśmy czynem zbrojnym ułatwić radzie ambasadorów zakreślenie zachodniej granicy naszego państwa i ułożenie stosunków praw no - politycznych pomiędzy Polską a Gdańskiem. Oczywiście, trzeba było mniej mędrkować i politykować, a wierzyć w siłę ludu i mocarstwową przyszłość Polski.

Zapytacie, dlaczego nie okazał tej wiary Korfanty dnia 5 stycznia 1919? Korfanty, duchowy wódz Górnego Śląska, ten, który niejednokrotnie umiał w stosunku do niemców zdobyć się na naprawdę męskie słowa! Akty zniknęły, dokumentów niema, a pozostała zagadka. Mógłby Korfanty częściowo tłumaczyć się koniecznością współpracy z kolegami w komisarjacie naczelnej rady ludowej. A jak ten komisarjat w rzeczywistości wyglądał, jaką moc działania posiadali jego członkowie, ilustracją niechaj będzie telegram z dnia 8 stycznia 1919 r., w którym komisarjat naczelnej rady ludowej zawiadomił Berlin, iż objął władzę w Wielkopolsce „dla utrzymania ładu i porządku" i powierzył stanowisko prezesa rejencji Wojciechowi Trąmbczyńskiemu. Uniżony telegram kończy wyrażenie nadziei, że ministerjum nie będzie sprzeciwiało się tym zarządzeniom". (...die Erwartung aussprechen, dass das Staatsministerium gegen diese Massregeln nicht einzuwenden haben wird). Gdy rozważymy jednak, że w tym samym czasie, gdy politycy wodzowie b. zaboru pruskiego wraz z Korfantym wysyłali do Berlina uniżone telegramy, powstaniec wielkopolski gromił niemców mimo, a może wbrew woli polityków, należy przyznać, że dla badaczy i myślących obserwatorów silny skądinąd Korfanty pozostawił z owych czasów mglisty, niewyraźny obraz".

Na froncie walki ze skutkami bezrobocia.

Miejski obywatelski komitet pomocy bezrobotnym w Zawierciu.

Po dłuższej przerwie w pracach obywatelskiego komitetu niesienia pomocy bezrobotnym ostatnio odbyło się jego zebranie w którem to wzięło udział około 50 osób, reprezentujących wszystkie odłamy społeczeństwa miejscowego.

Zebranie zagaił przewodniczący komitetu, komisarz miasta p. Franciszek Langert, zapraszając do stołu prezydjal nego ks. kan. B. Wajzlera, pp. drą Michnowską dr. K. Posierbińskiego i St. Holenderskiego. Protokułował p. Urbański.

Bardzo ciekawie przedstawia się odczytanie przez kierownika wydziału opieki społecznej p. J. Hummera sprawozdanie z działalności komitetu za czas od 13 grudnia ubiegłego roku do 1 kwietnia r. b. Akcja komitetu, zapoczątkowawszy swe prace przy dożywianiu bezrobotnych (urządzenie taniej kuchni), przeszła następnie w kierunku urządzenia święconego dla najbiedniejszej dziatwy, oraz zorganizowania ogródków działkowych dla bezrobotnych. Akcja dożywiania bezrobotnych polegała na wydawaniu im tanich (10, a następnie 15 groszy za obiad) obiadów przez dwie kuchnie, prowadzone przez związek pracy obywatelskiej kobiet i przez czerwony krzyż. Ogółem wydano 42199 porcyj — obiadów, na co wydatkowano 10396 zł. 49 groszy.

Pragnąc w miarę istniejących wówczas możliwości rozjaśnić smutną dolę dzieci najbiedniejszych bezrobotnych, urządzono dla nich święcone, rozdając 1500 porcyj, składających się z 1 kg. bułki, pół kg. kiełbasy, dwa jajka, 10 kg. cukru. Na powyższe wydatkowano zł. 4478.80 gr.

Z nastaniem wiosny rozpoczęto organizować ogródki działkowe dla bezrobotnych. Początkowo, zawdzięczając agitacji niektórych partyj politycznych akcja ta szła opornie i odnoszono się do niej z pewnem niedowierzaniem, następnie jednak nie można było wszystkich chętnych obdzielić z braku gruntów Poza miastem, przy szosie, prowadzonej do Ciągowic, wynajęto trzy tereny o łącznej przestrzeni 18 i pół morgi, dzieląc je na 296 działek po 600 metrów kwadratowych każdy, rozdano je między tyleż rodzin bezrobotnych, na okres 3 letni za opłatą zł. 4 gr. 43 rocznie płatnych dopiero w roku 1932. Każdy działkowiec otrzymał wszelkie potrzebne do prowadzenia ogródka nasiona, rozsady pomidorów, kapusty i t. p., oraz po 25 kg. ziemniaków rakoodpornych. Działkowcy po odbyciu 2-dniowych kursów z dziedziny ogrodnictwa pracę na swych działkach prowadzili stale pod fachowym nadzotem instruktorów z sejmiku, to też już w pierwszym roku osiągnięo piękne plony. Ostatnio rozdano 6 premij gotówkowych za najlepiej prowadzone działki. Wydatki z akcją tą związane, wynoszą zł. 2048.51. Komitet w okresie tym miał następujące dochody: ofiary zł. 7681 gr. 15, subsydjum z województwa 8250 zł., wpłynęło za rozdane obiady 3220 zł., razem 19151 zł. wydano na artykuły spożywcze dla tanich kuchni: zł. 10396 na urządzenie święconego 4478 zł. na ogródki działkowe 2048 zł. subsydjum na ochronkę 500 zł. i subsydjum na kolonje letnie 500 zł., razem wydatkowano 17923 zł. Różnica 1227 zł. pozostaje w kasie komitetu i z tą sumą wobec kończących się robót publicznych i nadchodzącej zimy rozpoczyna on nową akcję opieki nad bezrobotnemi.

Po wysłuchaniu i przyjęciu do wiadomości sprawozdania przystąpiono do wyboru nowego prezydjum komitetu, do którego weszli: komisarz miasta p. Franciszek Langert, jako przewodniczący, ks. kan. B. Wajzler pp. L. Banachiewiczowa, St. Holenderski, A. Erbe i Dorobisz. Do prezydjum wchodzą ponadto przewodniczący poszczególnych sekcyj. Do sekcyj finansowej wybrano: ks. kan. Wajzlera, dyr. L. Masłowskiego, pułk. A. Wernera, A. Blanę i p. Millera. Sekcja dożywiania dzieci w szkołach p. p.: dyr. Jakliczowa, insp. Kucharczyk, lekarz szkolny dr. Węcewicz, oraz kierownicy wszystkich szkół. Sekcja dożywiania bezrobotnych (tanich kuchni) Z. Berdtowa, dr. Ostern, Wróbel, dyr. S. Wesołowski poseł Z. Sowiński, p. Langertowa, p. Erbowa, dyr. Jakliczowa inż. Banachiewicz, oraz zaproszone organizacje czerwonego krzyża i związki pracy obywatelskiej kobiet. Sekcja ogródków działkowych: referent rolny sejmiku Wł. Słociński, sekretarz magistratu Czarnota, kier. wydziału op. społ. J. Hummer, Niklasiński, Hajdasiński oraz po 2 działkowców z każdego kompleksu: Do komisji rewizyjnej poproszono p. Czaplińskiego, Szolca i Mysiora. Po wyborach dr. K. Pasierbiński, imieniem koła lekarzy dla uczczenia pamięci zmarłego dr. A. Gajdzińskiego ofiarował na rzecz komitetu 100 zł. Następnie w imieniu dzierżawców ogródków działkowych przemawiał p. Drobisz dziękując w gorących słowach komitetowi za trudy poniesione dla bezrobotnych. Narazie akcja komitetu polegać będzie na wynalezieniu odpowiednich źródeł dochodów.

* * *

Nie od rzeczy będzie omówienie na tym miejscu dobroczynnej akcji społeczeństwa i magistratu, przy silnem poparciu województwa i w innych dziedzinach. A więc w okresie od 5 listopada ub. roku do 12 marca b. r. przeprowadzono dożywianie 2380 dzieci szkolnych wydatkując na ten cel 19156 zł., wydatki pokryto z subsydjum województwa zł. 8000.— z ofiar zł. 2906 i subsydjum magistratu zł. 8250. Z urządzonych w czasie od 1.7. do 26.8 b. r. dwuch turnusów półkolonij lenich karzystało ogółem 1050 najbiedniejszej dziatwy, osiągając duży efekt w nadwyżce wagi (1 do 4 kg.) Koszt akcji 11192 zł. pokryto z subsydjum województwa 6000 zł. i magistratu 6192 zł.

Przeprowadzona w lutym akcja rozdawnictwa ciepłej odzieży kosztowała 2212 zł., ogółem więc na akcję ulżenia doli bezrobotnych wydano w okresie od 5 listopada ub. roku do 31 stycznia b. r. w wyżej wymienionych świadczeniach zł. 50.485 zł. oraz wypłacono w gotówce tytułem zapomóg doraźnych z akcji rządowej zł. 126703 zł. Ogółem więc w czasokresie tym wydano 177188 zł. (W sprawozdaniu grosze opuszczono. (Przyp. red.).

Utworzenie komitetu niesienia pomocy bezrobotnym

w Będzinie.

Onegdaj w sali „Piasta" w Będzinie odbyło się organizacyjne zebranie przedstawicieli różnych instytucyj i organizacyj, celem utworzenia lokalnego komitetu niesienia pomocy bezrobotnym.

Zagaił zebranie i przewodniczył komisarz Rzeczkowski, który na wstępie zebrania zapoznał zebranych z akcją dla bezrobotnych, jaka ma być przeprowadzona na terenie Będzina.

Kom. Rzeczkowski oświadczył, że akcja ta będzie miała na celu zaopatrywać bezrobotnych na okres miesięcy zimowych (do 15 kwietnia roku przyszłego) w mąkę, kaszę, kartofle, węgiel, a o ile to będzie możliwe w odzież i w obuwie.

Przewodniczącym prezydjum komitetu wykonawczego wybrano kom. Rzeczkowskiego, wiceprzewodniczącym ks. prob. Peche, dyr. Fürstenberga i dyr. Błażejewicza, skarbnikiem — insp. Kozłowski, zastępcami p. Salski i dyr. S. Potok, sekretarzem p. Koszowski, zastępcami p. Rappaport i Bartnik.

Poza tem powołano do życia sekcje: finansową, rejestracyjno - wywiadowczą, propagandową i gospodarczą. Do każdej sekcji wybrano kilkanaście osób. Do współpracy zaproszono następujące osoby: dr. Kosiebowiczową, kom. Florkową, p. Bykowską dr. Jarzębowskiego, insp. Janiczaka, sędz. Sstarosteckiego, majora Nartowskiego, dyr. Galewskiego, p. Neya, p. Kisyńskiego, inż. Nowakowskiego, p. Szperlinga, p. Szajnową, p. Koplowicza, p. Rechnica. p. Gitlera i innych.

Biuro lokalu komitetu mieścić się będzie w domu przy rzeźni miejskiej, składy — w domu „Piasta".

Napad na policjanta w Sosnowcu.

RANEGO POLICJANTA PRZEWIEZIONO DO SZPITALA.

Wczoraj około godz. 2 w nocy hałdy, sąsiadujące z ul. Robotniczą w Sosnowcu były terenem niebywałego napadu **na policjanta 2-go komisarjatu Władysława Leśniewskiego.**

Posterunkowy Leśniewski wracał ze służby do domu. Skręciwszy z ulicy Robotniczej na ścieżkę prowadzącą przez hałdy usłyszał za sobą podejrzane szmery.

Odwrócił się i ujrzał nieznanych osobników, wychylających się zza płotu.

W tym momencie padły 3 strzały rewolwerowe. Posterunkowy Leśniewski ugodzony jedną kulą w obojczyk

padł na ziemię.

Nie stracił jednak przytomności. Wyciągnął z kieszeni rewolwer i dał kilka strzałów w stronę napastników, którzy rzucili się do ucieczki i zniknęli w ciemnościach nocy.

Odgłos strzałów zaalarmował innego policjanta, pełniącego służbę na ul. Robotniczej. Posterunkowy widząc rannego kolegę zawiadomił natychmiast pogotowie, które zabrało Leśniewskiego

do szpitala.

W pół godziny potem zarządzona została obława. Policja aresztowała kilkunastu podejrzanych osobników

Narazie nie wiadomo, czy wśród aresztowanych znajdują się napastnicy. Policja prowadzi w tej sprawie energiczne śledztwo.

Zakończenie letniego sezonu sportowego i strzeleckiego

związku strzeleckiego w Sosnowcu.

Na boisku powiatowego komitetu p. w. i w. f. w Sosnowcu (ul. Aleja) odbyły się zawody o państwową odznakę sportową i za pięciobój sportowy związku strzeleckiego, któremi komenda powiatowa związku strzeleckiego w Sosnowcu zakończyła letni sezon sportowy i strzelecki. Pomimo niepogody i chłodnej temperatury do zawodów stanęło 56 zawodników z oddziałów związku strzeleckiego, szkoły górniczej w Dąbrowie, związku harcerstwa polskiego i akademickiego związku sportowego.

Po szczegółowem zbadaniu zawodników przez lekarza powiatowego związku strzeleckiego dr. Branickiego, komendant powiatowy p. Z. Nowara rozpoczął zawody. Obecni byli na zawodach członkowie komisji sędziowskiej pp. por. Nowakowski — powiatowy komendant p. w., E. Zarychta — przewodniczący komisji sędziowskiej, S. Abratański, T. Draganowski i E. Dworaczek.

O odznakę za pięciobój sportowy związku strzeleckiego stanęło 29 zawodników, z których uzyskało 17, a mianowicie: pp.: J. Klos — 390,5 pkt., J. Wawrot — 333,1 pkt., B. Biernacki — 332,42 pkt., M. Koziak — 329,7 pkt., S. Janos — 327,3 pkt., Cz. Cop — 317 pkt., M. Brymora — 316,7 pkt., B. Hochorek — 314,1 pkt., A. Pająk — 307,62 pkt., M. Katarzyński — 306,1 pkt., M. Kopeć — 290,7 pkt., F. Stępień — 282,62 pkt., P. Toboła — 278,8 pkt., J. Kaczor — 278,74 pkt., A. Bałdys — 273 pkt., Cz. Morawski — 271 pkt., J. Wieczorek — 270 pkt. Wszyscy ze związku strzeleckiego.

O państwową odznakę sportową stanęło 36 zawodników, z których uzyskało tylko 9, a mianowicie: pp.: Z. Nowara, J. Klos, M. Koziak, T. Bartoszek, B. Biernacki, L. Bagiński ze związku strzeleckiego, D. Słociński z akademickiego związku sportowego, T. Pająk ze szkoły górniczej w Dąbrowie i S. Kopański ze związku harcerstwa polskiego

W czasie zawodów prezes powiatowy zw. strzel. p. Wacław Szenk wręczył bogate żetony i nagrody, w postaci zegarków, zawodnikom, oraz zawodniczkom, którzy zdobyli je na zawodach sportowych w Krakowie, urządzonych w dniu 15 i 16 sierpnia r. b. o mistrzostwo okręgu zw. strzel. Nr. V.

W związku z zakończeniem letniego sezonu sportowego i strzeleckiego podkreślić należy duże zasługi i ogromny wysiłek pp.: Z. Nowary — komendanta powiatowego zw. strzel. i E. Zarychty — referenta sportowego i strzelectwa zw. strzel, dzięki którym w sześciomiesięcznym okresie przeprowadzono na terenie powiatu będzińskiego cały szereg poważnych zawodów marszowych, strzeleckich i sportowych, wysyłając również drużyny męskie i żeńskie na zawody w Krakowie i Katowicach.

Są to najwymowniejsze dowody wytężonej pracy związku strzeleckiego pod względem wychowania fizycznego, a następnie i dużej sprawności fizycznej wśród członków.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Wrzesień 30 Środa	Dziś: Hieronima Kapł. Jutro: Bł. Jana z Duk. Wschód słońca: 5.34 Zachód słońca: 5.20

RADJO

WARSZAWA.

Środa, 30 września.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 14.50. Kom. gospod. 15.25. Wśród książek. 15.45. Kom. harcerski. 16.00. Program dla dzieci. 16.30. Muzyka z płyt gramof. 16.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.50. Radjokronika. 17.15 Muzyka z płyt gramof. 17.35. Odczyt. 18.00. Muzyka lekka. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Kom. Tow. do Zachęty Hodowli koni w Polsce. 19.25. Feljeton p. t. Zapomniana ziemia krzyżów. 19.40. Skrzynka poczt. roln. 19.55. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 20.00. Pras. Dz. R. 20.10. Kom. sport. I. 20.15. Pogadanka muz. 20.30. Tr. koncertu europejskiego z Berlina. W przerwie około 22.15. dodatek do Pras. Dz. R. i kom. sport., lotn. i polic.. Po koncercie program na dz. nast. oraz muzyka tan. z Sali Malinowej hotelu Bristol.

WARSZAWA.

Czwartek, 1 października.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Kom. meteor. 12.35. I koncert szkolny z Filh. Warsz. 14.50. Kom. gospod. 15.25. O kobiecie dobrze ubranej. 15.45. Kom. LOPP. 16.00. Muzyka z płyt gramof. 16.45. Kom dla żeglugi i rybaków. 16.50. Pierwsi polegli w Legjonach. 17.15. Muzyka z płyt gramof. 17.35. Odczyt z Krak. 18.00. Koncert solistów. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Kom. Tow. do Zachęty Hodowli koni w Polsce. 19.25. Muzyka z płyt gramof. 19.40. Giełda roln. 19.50. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 19.55. Kom. Państw. Urz. W. F. i Państw. Zw. Sport. 20.00. Pras. Dz. Radj. 20.10. Kom. sport. 1. 20.15. Muzyka z płyt gramof. 21.30. Słuch. z Wilna. 22.15. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.20. Kom. sport.-lotn. 22.25. Kom. meteor. sport. II i polic. 22.30. Program na dz. nast. 22.35. Koncert z Wilna. 23.05. Muzyka lekka i tan.

KATOWICE.

Środa, 30 września.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. z Warsz. 14.50. Kom. gospod. z Warsz. 15.10. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. 15.25. Wśród książek z Warsz. 15.45. Intermezzo muz. 16.00. Program dla dzieci z Warsz. 16.30. Radjokronika z Warsz. 17.10. D. c. koncertu z płyt gramofon. 17.35. Odczyt i muzyka lekka z Warsz. 19.00. Codz. odcinek powieśc. 19.15. Intermezzo muz. 19.25. Rozmaitości. 19.55. Tr. z Warsz. 20.10. Kom. Zw. Mł. Polsk. 20.15. Pogad. muz. z Warsz. 20.30. Koncert z Berlina via Warszawa. W przerwie dodatek do Pras. Dz. Radj. i kom. z Warsz. oraz program na dz następny. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. francuskim.

Z TEATRU MIEJSKIEGO W SOSNOWCU.

W środę, dnia 30 b. m. — teatr nieczynny.

W czwartek, dnia 1 października po raz piąty przepiękna subtelna sztuka jednego z najwybitniejszych polskich współczesnych autorów dramatycznych J. Szaniawskiego pt. „Papierowy kochanek", która na inauguracyjnem widowisku zdobyła zasłużony sukces, niezwykle starannej i pomysłowej inscenizacji, oraz koncertowej grze całego zespołu z pp.: J. Zakrzyńską, dyr. Tańskim i Z. Relskim w rolach głównych, oraz pp.: M. Gorecką, M. Kossakowską, J. Sobotkowską, S. Bremem, J. Gołaszewskim, B. Horowiczem, J. Orchoniem, O. Słupskim, E. Szafrańskim i inymi. Nad całością czuwa doświadczona ręka p. Edmunda Szafrańskiego

Bilety w cenie od 1 do 3.60 zł. nabywać można w składzie mat. piśm. Wł. Czechowskiego. Abonament ważny z 20 proc. zniżką.

Jak już donosiliśmy, najbliższą nowością naszego teatru będzie znakomita, pełna pogodnego humoru i wytwornej finezji komedja Barry Connersa pt. „ROXY", która w ubiegłym sezonie teatralnym obiegła w sukcesowym pochodzie wszystkie sceny Europy, stanowiąca dzięki swym niezwykłym walorom rekord zarówno artystyczny, jak i kasowy najwybitniejszych teatrów polskich, przedewszystkiem teatru małego w Warszawie i teatru im. Słowackiego w Krakowie. Tytułową postać w naszym teatrze kreuje p. Janina Sobotkowska w otoczeniu najwybitniejszych sił zespołu. Reżyserję tej interesującej nowości prowadzi nowopozyskany przez dyrekcję naszego teatru, pełen inwencji, utalentowany reżyser Jerzy Gołaszewski

Z Kielc.

(k) **Baczność rezerwiści i byli wojskowi!** Zarząd stowarzyszenia rezerwistów i byłych wojskowych koła powiatowego w Kielcach zawiadamia, iż w dniu 4 października b. r. o godz. 10 rano, w lokalu komisji i poborowej, w gmachu b. elektrowni przy ul. Leśnej, odbędzie się informacyjne zebranie rezerwistów i byłych wojskowych.

Na zebraniu będą omawiane sprawy organizacyjne, przysposobienia wojskowego i sprawy bezrobocia wśród rezerwistów i byłych wojskowych, oraz związaną z tem akcją pomocy dodaźnej projektowaną przez władze państwa.

Wszyscy rezerwiści i byli wojskowi którym interes państwa i dobro własne leży na sercu winni stawić się obowiązkowo.

Zapisy na członków stowarzyszenia przyjmuje sekretarjat stowarzyszenia, mieszczący się w Kielcach przy ul. Zamkowej nr. 6 w godz. 18 — 19 w dnie powszednie i godz. 10 — 11 w niedzielę i święta.

(k) **Samobójstwo.** Mieszkanka wsi Boksycka, gm. Kunów, pow. opatowskiego — Nietubowska Katarzyna, popełniła samobójstwo przez powieszenie się. Powodem samobójstwa była choroba umysłowa, na którą zapadła przed 2 miesiącami i od tej pory stale nosiła się z zamiarem samobójstwa.

(k) **Aresztowanie wyrodnej matki.** W sprawie znalezienia dziecka, liczącego około 6 miesięcy w stodole Młynarskiego Karola na Karczówce pod Kielcami, ustalono, iż matką tego dziecka jest Dróżdż Józefa, panna, lat 30, mieszkanka wsi Posłowice gm. Dyminy. pow. kieleckiego, ost. zam. jako służąca przy ulicy Sienkiewicza nr. 38 w Kielcach. Zatrzymano i przekazano władzom sądowym.

(k) **Kradzież.** Szwajnic Franciszek, zam. w Kielcach przy ul. Spacerowej nr. 3, zameldował w komisarjacie p. p., że z zamkniętej piwnicy, skradziono mu rower, wart. 250 zł.

Z Sosnowca.

(s) **Otwarcie sezonu w domu ludowym w Sosnowcu.** W dniu 3-go października br. o godz. 8 wieczorem dom ludowy w Sosnowcu, ul. Jasna 26, urządza uroczyste otwarcie sezonu. Na program złożą się: słowo wstępne, część artystyczna i popisy baletowe, kuplety i monologi. O godz. 10 wiecz. zabawa taneczna z urozmaiconym programem.

Wejście na otwarcie bezpłatne

(s) **Rozpoczęcie budowy gimnazjum Emilji Plater.** Dzięki zabiegom koła opieki rodzicielskiej państwowego gimnazjum żeńskiego im. Emilji Plater w Sosnowcu wkrótce rozpocznie się budowę nowego gmachu szkolnego tej uczelni.

Budynek stanie na własnym placu nad Przemszą, za cerkwią, naprzeciwko państwowego seminarjum męskiego.

Dnia 29 bm. o godz. 8 rano radca Janik, przedstawiciel koła rodzicielskiego, jeden z najruchliwszych i najenergiczniejszych inicjatorów tej budowli, wbił pierwszy palik przy wymierzaniu fundamentów, w obecności wizytatora kuratorjum krakowskiego, dr. Wyrobka i budowniczego Siłuszka.

Szczęść Boże pięknej inicjatywie!

Organizacja koła powiatowego związku polskiej ozganizacji wojskowej.

W lokalu seminarjum nauczycielskiego w Sosnowcu, odbyło się ogólne zebranie delegatów koła powiatu będzińskiego P. O. W.

Zebranie zagaił prezes miejscowego koła P. O. W. w Sosnowcu **Czesław Witczyński.** Witając przybyłych delegatów i zarząd okręgowy P. O. W. Zagłębia Dąbrowskiego, wyjaśnił cel zebrania, poczem zaproponował wybór prezydjum zebrania. Wybrani zostali jednomyślnie: na przewodniczącego zebrania **p. Aleksander Czarnecki** z Grodźca, na asesorów: **p. A. Ćwiklińska z Sosnowca, Tadeusz Domański z Będzina i Skibiński z Dąbrowy** i na sekretarza: **Józef Placek z Będzina.**

Na wstępie obrad uczczono przez powstanie pamięć zamordowanego w Truskawcu ś. p. **Tadeusza Hołówki,** wybitnego działacza P. O. W., oraz zmarłego w r. b. w Sosnowcu **Władysława Janickiego.** Następnie, przewodniczący zebrania, łącząc się ze społeczeństwem Zagłębia w obchodzie 600-lecia zwycięstwa pod Płowcami podkreślił w treściwych słowach gotowość P. O. W. do złożenia w obronie całości Rzeczypospolitej — mienia i życia, na co zebrani manifestacyjnie wznieśli okrzyk „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród!".

Następnie **p. Piszczyk** wygłosił referat ideowy o zadaniach P. O. W. w chwili obecnej, podnosząc w swem przemówieniu potrzebę wytężonej pracy nad uświadomieniem mas w duchu twórczej pracy dla państwa i opanowania kryzysu gospodarczego. Następni mówcy pp.: **Placek, Janowski, Kopczyński, Strzałkowski** uzupełnili zagadnienia obecne P. O. W. podkreślając między innemi ważność kwestji wychowania obywatelskiego młodzieży, tych przyszłych obrońców zdobytej niepodległości. Po dyskusji uchwalono jednomyślnie: zorganizować koło związku P. O. W. powiatu będzińskiego, według nowego statutu i przystąpić do wypełnienia zadań, postawionych za cel organizacji b. peowiaków dla ofiarnej służby ojczyźnie; zlikwidować dotychczasowe koła na terenie Zagłębia Dąbrowskiego i przekazać nowozorganizowanemu kołu powiatowemu wszelkie agendy dotychczasowej działalności, oraz powołać do życia placówki na zasadach nowego statutu związku.

Z kolei dokonano wyborów. Wybrani zostali: prezesem zarządu powiatowego **p. Henryk Dławichowski** z Dąbrowy, członkami zaś zarządu pp.: **Władysław Baran, Antoni Nobis, Józef Placek, Teodor Tirling, Anna Domaszewska, Aleksander Czarnecki, Tadeusz - Tomasz Domański i Józef Osłoński.**

Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Wincenty Kuźniak, Janowski, Kazimierz Świrtuń, Franciszek Raczyński, i I. Żarska.

Delegatami na zjazd okręgowy wybrani zostali pp.: Stefan Kowalski, Tadeusz Skibiński, Tadeusz Tomasz Domański i Ignacy Syrkiewicz.

Delegatami na zjazd P. O. W. do Warszawy pp.: Jan Piszczyk, Władysław Baran, Jan Engielking i Józef Placek.

Następnie powzięto uchwały: o zorganizowaniu koleżeńskiej kasy pogrzebowej, o zajęcie się budową domu uzdrowiskowego. W pierwszym rzędzie o uzyskanie odpowiedniego na ten cel terenu; opracowanie regulaminu, ujmującego zagadnienia wychowania młodzieży zarówno w miastach, jak i na wsi — w duchu ofiarnej służby dla państwa, według wskazań wodza narodu marszałka Piłsudskiego; w sprawie opanowania bezrobocia i pomocy bezrobotnym; w sprawie sztandaru i t. p. sprawach organizacyjnych.

W końcu prezes zarządu okręgowego p. Grodzicki w serdecznych słowach podziękował dotychczasowym zarządom kół i peowiaków za owocną pracę i zachęcał do dalszych wysiłków w pracy dla dobra Polski. Obrady zakończono okrzykiem „Niech żyje marszałek Piłsudski".

(s) **Zebranie komitetu pomocy bezrobotnym.** Zebranie organizacyjne miejskiego komitetu pomocy bezrobotnym odbędzie się w czwartek o godzinie 7 wiecz. w lokalu magistratu (sala rady miejskiej).

Z Będzina.

(b) **Osobiste.** Ks. prob. Peche wrócił z urlopu wypoczynkowego.

Z Czeladzi.

(c) **Reorganizacje pracy w magistracie czeladzkim.** Przeprowadzona przez władze nadzorcze w ciągu kilku tygodni lustracja w magistracie czeladzkim dla zbadania sprawności pracy, przyniosła w rezultacie pochlebną opinję kierownikowi tym. zarządu miasta p. Piwowarowi, i uznanie dla wydziału policyjno - wojskowego, za terminowe i solidne wykonywanie prac.

Zastosowany przez komisarza Piwowara system pracy, niezmiernie uproszczony spotkał się z uznaniem władz.

Szczególnie jasno i dobrze wypadły prace o prowadzeniu ewidencji ruchu ludności w lutym br. Zatrudnieni w tym dziale dwaj urzędnicy w końcu lutego zakończyli prace wstępne, przystępując zaraz do zbierania ankiety i wydawania ksiąg meldunkowych, co zostało ukończone już z początkiem lipca.

Nie od rzeczy będzie również wspomnieć, że organizacja magistratu czeladzkiego od pewnego czasu służy za wzór dla innych gmin powiatu.

(c) **Otwarcie pracowni przyrodniczej w Czeladzi.** W ub. sobotę wieczorem nastąpiło otwarcie pracowni przyrodniczej w szkole przy ul. Będzińskiej w Czeladzi. W otwarciu wzięli udział komisarz miasta R. Piwowar, z ramienia władz szkolnych inspektor Luchowiec, oraz grono nauczycielskie. Pierwszy przemawiał inspektor Luchowicz, podkreślając zasługę kom. Piwowara, który przyczynił się do stworzenia pracowni fizyczno-chemicznej, co ma duże znaczenie dla dziatwy szkolnej.

Dalej przemawiał komisarz miasta, R. Piwowar, który podziękował za uznanie i wyraził gotowość dalszej pomocy miastu dla dobra oświaty. W końcu przemawiali: kier. szkoły A. Cieśliński i kier. pracowni E. Bałaziński.

Po przemówieniach nastąpiła lekcja instrukcyjna prowadzona przez p. Bałazińskiego dla wykładowców (nauczycieli). Lekcje instrukcyjne odbywać się będą co dwa tygodnie dla nauczycieli, a ci przekazywać je będą dopiero uczniom.

Należy również podkreślić zabiegi władz szkolnych, które dokładają wszelkich starań, by stworzyć u nas jaknajwiększą ilość takich pracowni. Trzeba nadmienić, że w powiecie będzińskim znajduje się już 7 pracowni, w pozostałych zaś powiatach woj. Kiel. jest ich tylko 6.

(c) **Obchód 600 rocznicy bitwy pod Płowcami w Czeladzi.** Uroczystość 600-rocznicy bitwy pod Płowcami. Czeladź uczciła entuzjastycznie. Mimo przejmującego zimna przez liczny swój udział w uroczystości, społeczeństwo dało dowód uszanowania podniosłej chwili dla każdego prawego polaka. W przeddzień, wieczorem na t. zw. górze „Bożecha" palono stos drzewa.

W niedzielę w parku miejskim zebrały się organizacje ze sztandarami oraz licznie zebrana ludność, skąd przy dźwiękach orkiestr udano się na uroczyste nabożeństwo do kościoła parafjalnego. Po nabożeństwie pochód przeszedł ulicami miasta i zatrzymał się przed pomnikiem poległych, gdzie wygłoszono dwa okolicznościowe przemówienia. Odegraniem hymnu narodowego uroczystość zakończono.

(c) **Badanie lekarskie dzieci szkolnych.** Wczoraj dzieci szkolne w Czeladzi poddane zostały badaniom lekarskim dla stwierdzenia stanu zdrowia wśród dzieci. Badania takie odbywają się rokrocznie.

Z Zawiercia.

(z) **Komitet niesienia pomocy bezrobotnym w Łazach.** Onegdaj, z inicjatywy powiatowego komitetu niesienia pomocy bezrobotnym, odbyło się w Łazach organizacyjne posiedzenie obwodowego komitetu gminy Rokitno Szlacheckie. Na zebraniu tem dokonano wyboru komitetu lokalnego, do którego weszli: prezes — ks. Adam Opalski, viceprezes — p. Antoni Zrobkiewicz, sekretarz — p. Antoni Wincentowicz, skarbnik — Tomasz Pytrus. Członkowie zarządu: pp. Józef Nestor i Paweł Bugajski.

J. S. FLETCHER.

Człowiek o dwóch nazwiskach

POWIEŚĆ.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

23.

— Tak.

— Przypuszczam, że ten doktór — jak on się nazywa — Ecceleshare? — odróżnia dwunastkę od dziesiątki? — zapyptał. — Jest różnica.

— Sam poluje — odparłem. — Przyjechał na polowanie do High Cap Lodge.

— A, w takim razie musi się znać — rzekł Maythorne i zwrócił się do Crolea. — Co powiedziała pani Elphinstone?

Crole opowiedział mu szczegółowo przebieg naszej wizyty w Marrasdale Tower. Detektyw słuchał, nie robiąc prawie żadnych uwag. Stwierdziłem, że o ile był sumiennie spostrzegawczy, o tyle zachowywał wszystkie swoje spostrzeżenia dla siebie samego. Ale umiał patrzeć i słuchać,, jak nikt inny. Po dłuższym marszu dotarliśmy do Skał Reivera, gdzie zginął Mazaroff. Była to ciemna rozpadlina skalna ukryta w dole na wrzosowisku, między wioską Birkside i High Cap Lodge; ponura i niesamowita, nadająca się w sam raz na miejsce zbrodni. Stał tam na straży policjant, który powiedział nam, że czeka na przybycie inspektora i naczelnika i pokazał, gdzie leżało ciało Mazaroffa. Zmierzyłem okiem prawie pionową skałę, wysokość ci może czterdziestu stóp, u której podnóża zielenił się gąszcz paproci i głogów. Policjant wskazał szczyt skały.

— Mój kolega, który znalazł ciało — rzekł poufnym szeptem — powiada, że pewnie biedak spadł po ciemku ze skały. Ale to nie mogło być, bo przecie, gdyby spadł z takiej wysokości, toby skręcił kark i połamał wszystkie kości, bo jeszcze na dobitek był ciężki i wielki. A nie miał niczego złamanego. Mnie się wydaje, że jego wpierw zamordowali, a potem przynieśli tutaj. Widzi pan, jak potratowali te krzaki.

Maythorne badał uważnie teren. Spostrzegłem, że i on zwrócił uwagę na stratowane głogi i paprocie. Parę razy pochylił się nisko, a raz podniósł coś z ziemi i schował do kieszeni kamizelki. Po chwili wrócił do miejsca, gdzie stałem z policjantem i rzekł wesoło, pokazując laską groźną ścianę skalną nad naszemi głowami.

— Gdyby dano strzał w tej kotlinie, huk odbiłby się o skały tysiącznem echem. Pan nic nie słyszał w nocy? — zapytał z uśmiechem, zwracając się do policjanta. — Chociaż pański posterunek musi być niedaleko.

— Nic nie słyszałem — odparł policjant. — Owej nocy — miałem służbę po tamtej stronie wrzosowiska. Nic nie słyszałem. Żadnych podejrzanych odgłosów. I podobno nikt nie słyszał. Za temi bukami, tutaj blisko jest chata, ale i tam nikt nie słyszał. Mówią, że całą noc było cicho.

— O, to tu jest chata? — zainteresował się Maythorne. — I kto w niej mieszka?

— Stary pastuch, Jim Cowie i jego baba — objaśnił policjant. — Tylko co z nim rozmawiałem. Ale nic nie słyszeli.

Maythorne podążył bez słowa w kierunku grupy buków, a my za nim. Do chaty prowadziła wąska ścieżka, biegnąca u stóp skał, pod gałęziami drzew. Chata była murowana i stała pośród ogrodu, otoczonego wysokim żywopłotem. Maythorne zapukał do drzwi, z za których rozległ się skrzeczący głos kobiecy.

— Proszę!

Weszliśmy do dużej izby, pełnej apetycznego zapachu. Na kominie palił się torfowy ogień, a koło okrągłego stołu siedzieli stary chłop i baba i jedli obiad. Na nasz widok ona wstała grzecznie z krzesła, lecz on pozostał na miejscu, mierząc nas nieprzyjaznem spojrzeniem. Zanim Maythorn zdążył coś powiedzieć, warknął gniewnie:

— Nic nie wiem o tem waszem morderstwie. Nic. Powiedziałem przed chwilą policjantowi, że nic śmy nie widzieli, ani nie słyszeli i nie chcemy, żeby nam tu kto zawracał głowę. Nie słyszeliśmy tamtej nocy żadnego strzelania,bo chodzimy spać razem z kurami. A jeżeli panowie przychodzą od koronera, to ja nie mam nic do zeznania i nie pójdę. Mam co innego do roboty.

— Przyjacielu — rzekł uspokajająco Maythorne — nie przychodzimy ani od koronera, ani od nikogo innego. Chcieliśmy się tylko zapytać, dokąd prowadzi ścieżka, która przechodzi przez kotlinę Reivera i okrąża wasz ogród. Jesteśmy tutaj obcy.

— Widzisz, stary — rzekła baba, patrząc z wyrzutem na męża. — Widzisz, ten pan pyta tylko o drogę. Niech pan na niego nie zważa, proszę pana — zwróciła się do Maythornea.—Schodzą się tu różni i pytają go o to morderstwo, a on przecie nie wie. Ta ścieżka prowadzi, proszę pana, przez wrzosowiska do High Cap Lodge.

d. c. n.

Oszczercza kampanja „Kurjera Zachodniego"

przeciwko komunalnej kasie w Będzinie

przed sądem grodzkim w Sosnowcu.

SPRAWA „KURJERA" CZY SPRAWA „WAWELU".

W piątym dniu rozprawy przeciwko „Kurjerowi Zachodniemu" z oskarżenia kasy komunalnej w Będzinie, przesłuchano kilku świadków. Przewód sądowy ma się już (nareszcie!) ku końcowi.

Zarówno sąd, obrońcy jak i świadkowie zmęczeni są przewlekającą się sprawą, co uwidacznia się w pewnem zdenerwowaniu.

Rozprawa, ze zwykłej karnej sprawy przeciwko „Kurjerowi", przerodziła się w sprawę upadłości firmy „Wawel".

JESZCZE LICYTACJA „WAWELU".

Jako pierwszy świadek zeznawał wczoraj, p. Strzelec, kierownik cegielni sejmikowej. Świadek został zaprzysiężony.

P. Strzelec wyjaśnił sądowi, że z polecenia zarządu kasy był na licytacji w „Wawelu" w charakterze eksperta przy kupnie z licytacji maszyn do szycia.

W licytacji brało udział kilkadziesiąt osób, podbijając ceny, tak, że kasa komunalna za niektóre maszyny i sprzęty, płaciła najwyższe ceny.

Maszyny przedstawiały istotną wartość jako komplety, pojedyńcze sztuki nie przedstawiały wartości użytkowej, przystosowane bowiem były do dużej produkcji i fabrycznego, motorowego napędu.

KONFRONTACJA ŚWIADKÓW.

Z kolei zeznawał świadek Oskólski, który został skonfrontowany ze świadkiem Arnoldem.

P. Oskólski zaprzeczył kategorycznie, jakoby zwracał się do p. Arnolda z propozycją pominięcia milczeniem sprawy licytacji „Wawelu".

Świadek o tych sprawach, ani z p. Narbuttem, ani z p. Arnoldem nie rozmawiał.

P. Arnold twierdził w dalszym ciągu, że rozmowa taka miała miejsce, wobec czego obrońcy pp. Pawełek i Forelle prosili sąd o odczytanie poprzednich zeznań świadka, z racji zachodzących pewnych nieścisłości.

Po stwierdzeniu wszakże, że świadek z różnych fragmentów rozmów i pewnych przesłanek mógł sobie wysnuć przypuszczenie interwencji, adw. Pawełek zrezygnował z odczytywania zeznań p. Arnolda.

KREDYT P. MIESZALSKIEGO.

Następnie zeznawał świadek Zygmunt Kruczyński, buchalter kasy komunalnej, z czasów, gdy dyrektorem był p. Ankiersztajn.

Świadek stwierdził, że p. Mieszalski korzystał z kredytu otwartego, dyskontował weksle itd.

Świadek omówił sposób przeprowadzenia operacyj bankowych, stosunek inż. Gorjanowicza do kasy.

P. Kruczyński zeznał, że p. Mieszalski posiadał w kasie trzy konta.

ŚWIADEK NOBIS Z CZELADZI

Zeznania świadka Nobisa, były nie tyle wartościowe dla sprawy, ile bawiły swoją naiwnością i pewnem... zacietrzwieniem politycznem.

Świadek jest zdania, że kasa niezbyt szybko godziła się na przyznanie pożyczek, wymagając zbyt wiele formalności i zabezpieczeń. P. Nobis pomawiał wczoraj kasę o liczne i zbyteczne formalności, to znów bolał głęboko, że dyr. Ankiersztajn udzielił „Wawelowi" pożyczki.

Troska świadka o te sprawy była tak „wielka", że dopiero... kilka dni temu, jak sam przyznał, począł się niemi interesować.

Wogóle świadek wszystko gdzieś od kogoś słyszał, ktoś mu mówił i twierdzeń swoich konkretnemi dowodami poprzeć nie mógł.

„KRÓLEWSKIE" PORĘCZENIE

P. Nobis był swego czasu oburzony, że kasa komunalna nie udzieliła pożyczki jednemu z obywateli czeladzkich, za którego ręczył p. Król, szwagier świadka.

Świadek sam miał kłopoty z kasą..., albowiem należności kasowe od świadka odbierać musiał dopiero komornik. Dalej świadek omawia perypetje z czekiem, którego kasa nie chciała honorować, ponieważ tak się złożyło, że komitet rolników, w imieniu którego czek podpisało dwuch członków, był... zawieszony przez władze w urzędowaniu.

2 I PÓŁ TYS. ZŁ. FELIKSA GRUSZKI.

P. Nobis wreszcie, ku ogólnej wesołości stwierdza, że artykuły „Kurjera Zachodniego" o kasie komunalnej miały ten skutek, że niejaki Feliks Gruszka (?) dostał z kasy pożyczkę, w kwocie 2 i pół tys. złotych.

Niewątpliwy ten sukces publicystyczny „Kurjera" i osobisty p. Feliksa Gruszki, sala przyjęła wybuchem śmiechu.

INCYDENT.

Adw. Pawełek prosi w tym momencie sąd o zaprotokułowanie słów świadka, odczytując z kartki słowa p. Nobisa.

Sędzia Lejbowicz zwrócił uwagę adw. Pawełkowi, że w pewien sposób podsuwa świadkowi odpowiedzi. Uwagi tej mec. Pawełek nie przyjął do wiadomości, stwierdzając, że posługiwał się tylko słowami, użytemi przez p. Nobisa.

Adw. Krzemuski, nieco zdenerwowany, zwrócił się z apelem do sądu przeciwko jakoby urządzaniu pośmiewiska ze świadka Nobisa, twierdząc, że sąd nie bierze świadków obrony w dostateczny sposób pod opiekę.

Oświadczenie adw. Krzemuskiego spotkało się z ostrą odprawą sędziego Lejbowicza.

Zarządzona została 10 minutowa przerwa.

PO INCYDENCIE.

Po przerwie, sędzia Lejbowicz, za naruszenie powagi sądu, ukarał adw. Pawełka 100 zł. grzywny, zaś adw. Krzemuskiemu udzielił napomnienia.

Adw. Krzemuski zwrócił się do sądu o dodatkowe powołanie na świadka red. Opiołę, który ma stwierdzić niektóre okoliczności, a m. in. „oburzenie" opinji z powodu licytacji „Wawelu".

Przeciwko powołaniu świadka red. Opioły zaoponowali adw. Forelle i Pawełek, gdyż nie przemawiają za tem względy rzeczowe, ani też zeznania świadka nie wniosą do sprawy nic nowego. Prócz tego świadek od początku procesu był na sali sądowej, przysłuchiwał się zeznaniom, co może mieć wpływ na zeznania świadka.

Sąd postanowił świadka red. Opiołę przesłuchać.

Z kolei zeznawał świadek inż. Kaleński. Krótkie zeznania tego świadka nie wniosły do sprawy nic nowego. Następnie sąd przystąpił do badania świadka red. Opioły.

ŚWIADEK OPIOŁA.

Na wstępie świadek szeroko rozwodził się nad sprawą „Wawelu" i ogłoszeniach, jakie otrzymał od „Wawelu" oraz o wykryciu nadużyć w komunalnej kasie. Byłego dyrektora kasy Ankiersztajna świadek osobiście nie znał, jednakże słyszał o nim niezbyt pochlebne zdania. Również świadek nie spotykał nigdzie Ankiersztajna, gdyż nie bywa w nocnych lokalach.

Z chwilą, gdy począł zadawać pytania adw. Pawełek świadek zaczyna się denerwować. Coraz częściej oznajmia sądowi, że nie rozumie zadawanych mu pytań. Adw. Pawełek stwierdza, że gdy zadaje świadkowi pytania strona przeciwna, wówczas świadek wszystko ładnie śpiewa, gdy zaś pyta go adw. Pawełek świadek się jąka i mówi, że nie rozumie pytań. W tem miejscu świadek oznajmia sądowi, że się nie jąka, sędzia zaś stwierdza, że również śpiewu świadka nie słyszał.

Zdenerwowany red. Opioła prosi o przerwę, którą sąd zarządza.

Po przerwie w dalszym ciągu zeznawał red. Opioła. Kto pisał artykuły o kasie świadek nie pamięta, również nie pamięta kto podpisywał artykuły i czyje tam były inicjały. Adw. Powełek znów zadaje kilka pytań, na które świadek odpowiada, że nic nie pamięta. Gdy adw. Pawełek domaga się coraz to nowych odpowiedzi, a świadek wciąż odpowiada, że nie pamięta, sędzia stwierdza, aby zaprzestał nastawać na świadka, gdyż świadek ma krótką pamięć.

W dalszym ciągu świadek zeznaje, że prawdziwość materjałów, jakiemi się posługiwał, czerpał z „własnych" źródeł. Na zapytanie adw. Pawełka dlaczego redakcja „Kurjera" podpisała artykuły przeciwko kasie pseudonimem „Ta-Ky" i „Ynny", świadek odpowiada, że nazwy te przypominają mu dobre dowcipy żydowskie.

Późno w nocy sąd przystąpił do badania świadka Wylężka, członka zarządu komunalnej kasy.

Po przesłuchaniu p. Wylążka sąd odroczył rozprawę do soboty dnia **3 października br., do godz. 2 popoł.**

Oświadczenie adw. Pawełka

w sprawie tendencyjnych sprawozdań „Kurjera Zachodniego"

W niniejszym procesie prasa korzysta ze szczególnych gościnności i należnych jej przywilejów. Korzysta oczywiście dlatego, aby wypełnić swój obowiązek informowania szerokiej opinji publicznej o przebiegu procesu i korzysta całkiem słusznie.

Ale muszę z tego miejsca stwierdzić, że tego swojego prawa gościnności nadużywa. Mówię o sprawozdaniach, jakie pojawiły się z tego procesu na łamach „Kurjera Zachodniego" w numerach z zeszłej niedzieli, wtorku i środy. Pojawiły się trzy sprawozdania na temat dotychczasowego przebiegu tego procesu.

W sprawozdaniach tych jest cały szereg nieścisłości, interpelacyj, niedociągnięć, cały szereg zmian w zeznaniach świadków, cały szereg takich niewłaściwości, które rzucają na przebieg procesu specjalne tendencyjne naświetlanie.

To naświetlanie swoiste, tendencyjne jest wprowadzeniem w błąd tej opinji, dla dobra której służyć ma prasa.

W tem miejscu, aby nie być gołosłownym, przytoczę pewne ustępy artykułu „Kurjera Zachodniego" po to, ażeby je natychmiast zbić.

W numerze z niedzieli 20 września 1931 roku pod koniec artykułu jest ustęp: „odroczenie rozprawy". Mówi się tu, że sąd odroczył sprawę do niedzieli, przekazując stenogramy do sekretarjatu sądu celem ich przechowania.

To jest niewłaściwe i nieścisłe.

Sąd nie przekazywał żadnych stenogramów do przechowania, a jedynie na wniosek kol. Forellego złożone zostały one przez adw. Forellego u p. sekretarza Boby, ażeby nie było w tym przedmiocie żadnych wątpliwości.

Inicjatywa wyszła nie ze strony sądu, lecz ze strony przedstawiciela oskarżenia kol. Forellego.

To jest w jednem sprawozdaniu.

Ten numer pozwolę sobie złożyć sądowi.

W sprawozdaniu z wtorku z drugiego i trzeciego dnia procesu, pojawiły się dalsze tendencyjne naświetlenia tego procesu.

W sprawozdaniu wreszcie ostatniem mówi się — odpowiednio tytułując: „Interesy i nadużycia" że interesem K. K. O. było przemilczać nadużycia Ankiersztejna.

Ustęp: „Cofnięte ogłoszenia" umieszczono tłustym drukiem: „chodziło o to, by opinja publiczna nie dowiedziała się o usunięciu Ankiersztejna i z tego faktu nie wyciągała ujemnych o K. K. O. wniosków, by nie nastąpił run na kasę" — oświetla się w sposób taki i w takiem naświetleniu, jakie potrzebne jest tendencjom „Kurjera Zachodniego".

W zeznaniu świadka p. Narbutta, gdzie jest mowa o tem że inż. Gorjanowicz miał mu oświadczyć, że podstępnie wyłudzone od niego miały być owe dokumenty, pisze się w „Kurjerze Zachodnim", że inż. Gorjanowicz oświadczył, że został „zszantażowany" przez świadka p. Narbutta.

W dalszym swoim ustępie również przeinacza „Kurjer Zachodni" zeznania p. Narbutta, gdzie chodzi o wynajęcie lokalu; tu się cytuje, że szło o przejęcie lokalu przez K. K. O., a nie wyświetla się tego, w jakim celu miało być nabycie owego lokalu.

Następnie w tym miejscu, gdzie sąd zarządził tajną część rozprawy, dyr. kasy p. Rogójski nie chciał mówić jawnie, gdyż obowiązkiem kasy jest bronić interesu swoich klijentów, by nie dostały się do wiadomości osób trzecich odpowiednie dane; ze względu na ich dobro prosił o zarządzenie tajnej rozprawy. Tajność ta została uzgodniona z przeciwną stroną, gdyż w przeciwnym razie nie możnaby było tajności zarządzić, a w tem miejscu „Kurjer Zachodni" pisze, że dyr. Rogójski nie chciał mówić jawnie i wyraża „K. Z." przypuszczenie, że to właśnie wyświetliłoby bardzo wiele spraw, o których dyrektor nie chciał mówić jawnie.

Ten ustęp jest tak złośliwie przedstawiony, że nie może być milczeniem pominięty.

Sprawozdania z przebiegu procesu sądowego „Kurjera Zachodniego" na marginesie procesu sądowego są w ten sposób podawane, że zmuszają nas do powtórnego wytoczenia sprawy karnej przeciwko „Kurjerowi Zachodniemu".

Muszę w tem miejscu jaknajenergiczniej zaprotestować przeciwko tego rodzaju informowania opinji społecznej przez podawanie okoliczności, które ani nie miały miejsca, które zostały przeinaczone i przerobione na użytek taki, jaki w danym momencie sprawozdawcy sądowemu „Kurjera Zachodniego" dla oświetlenia tendencyjnego był dogodny i stwierdzam, że nie dobro publiczne kieruje sprawozdawcą sądowym „Kurjera Zachodniego" przy informowaniu o przebiegu procesu szerokiej opinji publicznej, ale że jest to dalszy ciąg tej samej kampanji, którą dzisiaj likwidujemy w sądzie, — i te sprawozdania świadczą najlepiej o tem, że redakcja „Kurjera Zachodniego" nie działała w dobrej wierze i chce na marginesie niniejszego procesu prowadzić nadal swoje porachunki z K. K. O.

Po tych wywodach sąd zwrócił się z apelem do sprawozdawcy, ażeby umieszczał sprawozdania sądowe zgodnie z rzeczywistością.

Dwaj szewcy nabrali mieszkańców 15 wiosek

grając role urzędnika akcyzowego i wywiadowcy.

Ciężkie czasy dały się już we znaki dwum młodym szewcom łuckim Bronisławowi Lipskiemu, i Wojciechowi Skalskiemu, którzy, porzuciwszy swój zawód, wpadli na

sprytny pomysł

intraniejszego i lepszego zarobkowania Kupiwszy sobie czapki urzędnicze z orzełkiem, obaj wyruszyli na powiat. Tu po wsiach Lipski przedstawia się jako

urzędnik akcyzowy;

a Skalski, jako

wywiadowca policji.

Zawczasu poinformowani o nielegalnej uprawie tytoniu przez poszczególnych włościan, udają się do ich gospodarstw, przeprowadzają rewizję na polu i w mieszkaniach, a natrafiwszy na liście tytoniowe własnego chowu, sporządzają

wielostronicowe protokuły

lub wymierzają

doraźne kary

w wysokości do 300 zł. Plantatorzy tytoniu błagają „komisję" o darowanie im kary. Pan urzędnik i wywiadowca, powodowani często

dobrem sercem,

anulują protokuł, zniżając karę do 100 zł., którą pobierają gotówką. Również po zbadaniu „sprawy", odraczają za opłatą do 50 zł. podatki państwowe i samorządowe, dając petentom

odpowiednie zaświadczenia

z ich podpisami. Sołtysi w pas kłaniają się członkom „komisji", udzielając im podwód, a nawet goszcząc ich u siebie w domu. Pan urzędnik i wywiadowca objechali w ten sposób około

15 wiosek,

położonych zdala od posterunków policji.

Traf jednak zrządził, że do jednego z gospodarzy, któremu oszuści „łaskawie" odroczyli podatek państwowy, zgłosił się

prawdziwy egzekutor podatkowy,

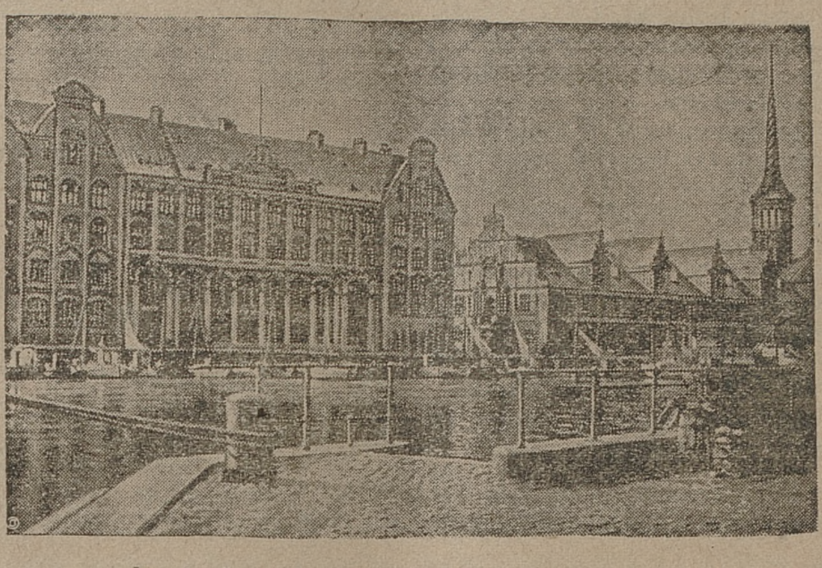
który zakwestjonował fałszywe zaświadczenie, wydane temu gospodarzowi przez wspomnianych osobników.

Sprawą zajęła się policja,

aresztując obu oszustów,

kórzy ponaciągali naiwnych włościan na pokaźną, a nieustaloną jeszcze kwotę.

GIEŁDA W KOPENHADZE



gdzie rozgrywały się dramatyczne sceny, w związku z załamaniem się waluty duńskiej.

KRAJOWE ZAWODY KONNE W KATOWICACH.

Jak już donosiliśmy, wyścigi konne w Katowicach z powodu trudności terenowych zostały odwołane i odbędą się w Poznaniu. Natomiast w październiku od 24 do 31-go odbędą się zapowiedziane krajowe zawody konne, organizowane przez śląski klub jazdy konnej na torze wyścigowym Brynów, 5 minut drogi od wieży Kościuszki w parku. Publiczność Śląska oczekuje tej imprezy z dużem zainteresowaniem, mając w pamięci zeszłoroczne śląskie zawody konne urządzone również w jesieni na boisku I. F. C. obok parku.

Miejsce to okazało się ze względu na charakter i rozmiary krajowych zawodów konnych niewystarczające i z tych też względów śląski klub jazdy konnej postarał się o zbudowanie własnego hippodromu na torze wyścigowym. To też w dniach 24, 25, 27. 29 i 31 października będzie miała sposobność publiczność śląska oglądania zawodów w skokach i ujeżdżania konia przy współudziale najlepszych jeźdźców z całej Polski, przyczem atrakcją zawodów będzie konkurs o nagrodę honorową prezydenta Rzeczypospolitej.

Nieco spóźniona pora zawodów usprawiedliwiona jest tem, że na torze miały się odbyć wyścigi organizowane przez towarzystwo wyścigów konnych ziem zachodnich, co nie nastąpiło, jak na samym wstępie wspomnieliśmy. Ponieważ wpływają już zgłoszenia zawodników i koni przeto przesunięcie zawodów jest niemożliwe.

Miejmy nadzieję, że po obecnych słotach nastąpi piękna złota polska jesień, czego życzymy organizatorom. W miarę zbliżania się terminu tej pięknej imprezy będziemy stale informować naszych czytelników o szczegółach, gdyż nie wątpimy, że zainteresowanie jest duże.

Pomysłowa czwórka w więzieniu

Damy włamywaczki dokonywały zuchwałych napadów.

Do dżentelmanów włamywaczów świat dzisiejszy już się przyzwyczaił

Trafiają się oni nie tak znowu bardzo często w życiu, za to tem częściej występują jako bohaterowie powieści kryminalnych, zdobywając sobie szturmem serca wszystkich kucharek i młodszych.

Zdaje się jednak, że przyszedł czas, w którym kobieta sięgnie śmiało i po te wątpliwej wartości laury,

zdobyte wytrychem i łomem.

Policja francuska przynajmniej zapisała już w swych rejestrach zbrodniczych nazwiska dwóch „dam" włamywaczek: Odetty i Germainy Blanc.

Są to dwie siostry, które dobrały sobie do towarzystwa chłopców, godnych siebie: Ryszarda Harpin i Krystjana Montbarbon

Żadne z tej zacnej czwórki

nie liczy ponad 20 lat.

Całe to młodociane towarzystwo, rekrutujące się

z najlepszych rodzin,

zainscenizowało ostatnio szereg śmiałych włamań i rabunków w Normandji-

Dnia 5 b. m. np. włamali się do pewnego pałacyku w Allmanchestes-Bains, gdzie spożyli doskonały obiad i nie pogardzili bynajmniej piwnicą właściciela.

W kilka dni później obrabowali feodalny zamek w Sotteville.

Stwierdzono tymczasem, że mają oni na sumieniu cały szereg przestępstw. Obaj członkowie bandy

zostali ujęci

w szczególnych okolicznościach. Pewna właścicielka hotelu, bawiąc na plaży, rozpoznała w dwuch kąpiących się młodzieńcach swoich gosci, którzy niedawno zajmowali pokoje w jej hotelu i

ulotnili się samochodem,

zapomniawszy uregulować rachunku

Mimo sprzeciwu młodzieńców aresztowaniu ich po stwierdzeniu, że nie mają grosza przy duszy, a wkrótce aresztowano również ich towarzyszki wypraw złodziejskich, siostry Blanc.

Część zrabowanych rzeczy znaleziono w willi, wynajętej

przez matkę włamywaczek

w jednej z nadmorskich miejscowości kąpielowych.

Matka twierdzi, że nie wiedziała o zbrodniczym procederze swych córek.

Teraz cała czwórka siedzi. Damy w Caen, a dżentelmani w Bayeux.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk „Expres Zagłębia" Sosnowiec. ul. Teatralna 1. tel. 4-94.